№ 178 Piątek dnia 15 Sierpnia 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie, załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

Sukcesy oręża polskiego na fron. przeciwbolszewic.

Otoczenie brygady bolszewickiej i wzięcie do niewoli gen. Grigorjewa wraz ze sztabem.

Zdobycie Równego i Zdołbunowa.

WARSZAWA, 14 sierpnia (PAT.).

Front litewsko-białoruski.

Pościg pobitego przez nasze wojska nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Pod Smolewiczami, 30 kilometrów na północo-wschód od Mińska stawił wzmocniony nadeszłymi posiłkami nieprzyjaciel zacięty opór.

Na odcinku na północo - wschód od Mińska rozbiły nasze wojska tylne straże wycofujących się na Bobrujsk bolszewików i osiągnęły linje Ihumen—Dreczyn.

W puszczy między Słuckiem a Ptyczą została brygada bolszewicka otoczona i wraz z dowódcą gen. Grigorjewem i sztabem wzięta prawie w całości do niewoli. Resztki tej brygady rozproszyły się po lasach.

Na wschód od Słucka osiągnęły oddziały nasze linję rzeki Słuczy i Sliwki.

Na odcinku Wilejki odrzuciliśmy nieprzyjaciela poza Krzywicze i linję rzeki Serwecz.

Na odcinku Łunińca wzmożona działalność bojowa naszych przednich oddziałów.

Front wołyński.

Oddziały strzelców dywizji gen. Berrarda postępując na nowo naprzód i łamiąc opór nieprzyjaciela pod Kielwaniem, popierane energicznie przez własną artylerję, zajęły w nocy z 12 na 13 po kilkogodzinnych zaciętych bojach Równe, zdobywając stopniowo silnie obsadzono przez piechotę i artylerję zachodnie i południowe fronty. Dowódca wołyńskiego frontu gen. Listowski wyjechał dnia 13 do Równego. Oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły Zdołbunowo i Szumsk. Zdobycz znaczna, jeszcze nieobliczona. W rejonie Staczania walki w toku.

Front galicyjski.

Nad Zbruczem spokój. Na północ od Podwołoczysk nasza akcja postępuje planowo.

Nowe niebezpieczeństwo rosyjskie.

Londyn. (PAT.) Radjot. st. pozn. „Times" atakuje w dalszym ciągu politykę rządu angielskiego, dowodząc, że problemat rosyjski, zaniechany dlatego aby uniknąć wewnętrznych zaburzeń, wyłania się ponownie wśród znacznie gorszych okoliczności i powoduje przygotowania wojskowe na szeroką skalę. Bolszewicy, korzystając z usunięcia się wojsk z północnej Rosji, kierują wszystkie siły, żeby zająć Polskę. Jeżeli na Dalekiem Wschodzie poczną działać w Afganistanie, to zagrożą na pograniczu indyjskim żywotnym interesom państwa.

Niemcy ostrzeliwują pociąg polski w Zbąszyniu.

Poznań. (PAT). Radjotel. st. pozn. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ze strony niemieckiej czynią trudności w przeprowadzeniu komunikacji kolejowej przez Zbąszyń. Potraktacje z komisją amerykańską w Zbąszyniu Niemcy przerwali. Nadjeżdżający z naszej strony pierwszy pociąg ostrzeliwano. Z tej samej strony dowiadujemy się, że komendant dworca w Zbąszyyniu pociągu naszego przyjąć nie chciał, tłomacząc się tem, że niema od swego dowództwa z Berlina żadnych co do tego wskazówek.

W związku z tą sprawą wyjeżdża dziś po południu nadzwyczajna komisja angielska do Zbąszynia, która ma na zlecenie gen. Hamonda z Warszawy zniewolić Niemców do dotrzymania zawartych umów w sprawie uruchomienia pociągów na linji Poznań—Zbąszyń.

Rokowania polsko-niemieckie rozpoczęte.

Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Wczoraj po południu nastąpiło tu otwarcie rokowań między rządem niemieckim i polskim.

Groźba strajku w Zagłębiu

Dzięki agitacji komunistycznej, zasilanej pomocą niemiecką z Górnego Śląska, grozi nowy strajk w miejscowych i okolicznych kopalniach. Agitatorzy komunistyczni skłonili robotników znowu do dalszego jednostronnego zerwania umowy i do postawienia daleko idących żądań.

Wyroki śmierci.

Otrzymują od czasu do czasu redaktorzy pism prowincjonalnych „za zbyt antysocjalistyczny kierunek pisma". Anonimowy taki wyrok otrzymała ostatnio redakcja Kurjera Częstochowskiego.

Bela Kuhn stanie przed sądem.

Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Rząd francuski uczynił rząd niemiecko-austrjacki odpowiedzialnym za ewentualną ucieczkę Beli Kuhna z miejsca internowania, albowiem koalicja ma zamiar postawić go przed sąd za zbrodnie, jakich się dopuścił na Węgrzech.

Rokowania polsko-czeskie.

Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain. Le Temps donosi: Najwyższa Rada Ententy wezwała komisję czesko-słowacką i polską, aby podjęły na nowo rokowania w sprawie cieszyńskiej.

Plebiscyt na Słowaczyźnie.

„Dziennik Cieszyński" podaje wiadomość, że arcyksiążę Józef, obejmując regencję na Węgrzech, postawił warunek przeprowadzenia plebiscytu na Słowaczyźnie, co mogłoby być dla Czech klęską. Warunek ten przedłożył arcyksiążę misji koalicyjnej, która obiecała sprawę tę przedłożyć konferencji pokojowej.

Ostrzeżenie.

Związek akademicki nadsyła ostrzeżenie, że cały szereg dobrze sytuowanych osób, niemających odpowiedniego wykształcenia, nabywa świadectwa maturalne w sposób nieuczciwy i zamierza na zasadzie tych fałszywych dokumentów wstąpić do wyższych uczelni w Polsce. Związek potępia tę akcję i przy pierwszej próbie wstąpienia do wyższej uczelni — grozi wystąpieniem z całą stanowczością do władz odnośnych celem przeszkodzenia temu.

Inne pisma proszone są o powtórzenie tego ostrzeżenia.

Ugrupowanie sił w Sejmie

W ciągu ostatnich tygodni zaszły w ugrupowaniach sejmowych zmiany.

Przypuszczalny stan posiadania poszczególnych frakcji w obecnej chwili przedstawia się następująco:

Związek ludowo-narodowy	70	posłów
Nar. Zjednoczenie Ludowe	63	„
Tugutowcy	57	„
Piastowcy (42+9 niezależn. ludow.)	51	„
P. P. S.	35	„
Narodowy chrześciański klub robotniczy X. Adamskiego	29	„
Klub pracy konstytucyjnej	17	„
Narodowy związek robotniczy (N. Z. R.)	15	„
Stapińczycy	12	„
Zjednoczenie mieszczańskie (Rosseta)	12	„
Żydzi narodowcy	10	„
Grupa posła Matakiewicza	7	„
Niemcy	2	„
Dzicy	15	„
Razem	395	posłów

Pro domo „mea"?

Z pośród różnych zdań, które wywołał umieszczony w 175 n-rze naszego pisma artykuł p. n. „Pro domo sua" podajemy odpowiedź p. J. O. jako, iż odpowiedź ta jest najdalej wysuniętym zaprzeczeniem projektu, wskazanego w art. „Pro domo sua". Dodać należy, że w poniższym Sz. Autor nie uwzględnił należycie tendencji, która jest wyraźną w omawianym artykule: 1) nie chodzi tam bowiem specjalnie o kupca w dosłownym znaczeniu, chodzi, jak to wyraźnie podkreślono, o „sprzedającego", a zatym i tego, który sprzedaje „masło, mleko, ser, jaja i t. d., a nie tylko o sprzedającego pewną kategorję artykułów natury spożywczej, 2) nie uwzględnił Autor odpowiedzi tej okoliczności, że nie specjalnie Sejmiki mają ustalać ceny maksymalne. Podajemy tę odpowiedź, jako tymwięcej słuszny głos przeciwko paskarskiemu stanowisku pewnej grupy połecznej. (Przyp. Redakcji).

*

W artykule, pomieszczonym w n-rze 175 „Głosu Radomskiego, pod tytułem „Pro domo sua" poruszył szanowny autor zawiłą i bolesną sprawę panującej obecnie w kraju drożyzny, przyczem, podkreślając niezwykłe zaostrzenie się stosunku konsumenta do kupca, zaznaczył niedwuznacznie, że drożyźnie tej winno jest przedewszystkiem kupiectwo nasze.

Nie mając bynajmniej zamiaru brania w jakąkolwiek obronę tego kupiectwa, które, jak to autor zaznacza, uważa posiadany przez siebie towar nie jako przedmiot, przeznaczony do zbytu na każde zapotrzebowanie konsumenta, lecz jako kapitał, który tem lepiej procentuje, im dłużej leży na składzie, zniewolony jestem w imię sprawiedliwości, oświadczyć kategorycznie, że poza sferę kupców-paskarzy, posiadamy jeszcze dzięki Bogu, cały zastęp kupiectwa zdrowego, uczciwego, patrjotycznego, al niestety, stanowczo bezsilnego wobec zła, którego szukać należy nieco dalej, niż się to szanownemu autorowi, a wraz z nim i większości zainteresowanego ogółu wydaje.

Wiemy dobrze, że przy tyfusie plamistym występują na ciele chorego charakterystyczne plamy, ale nie oznacza to bynajmniej, że mamy tu doczynienia z chorobą skórną i popełniłby niewątpliwie straszny błąd ktoś, kto w danym wypadku szukałby pomocy nie lekarza chorób wewnętrznych, lecz dermatologa.

To samo dzieje się obecnie ze sprawą tak dotkliwie przez miasta odczuwanej drożyzny. Na zewnątrz przedstawia się ona jasno i dobitnie, jako do cynizmu posunięty wyzysk konsumenta przez kupca, a jednakże „nicht hier liegt der Hund begraben".

W hyenowym na pozór wyzysku konsumenta przez kupca stwierdzić możemy jedynie potworny skutek, lecz nigdy zbrodniczą przyczynę zła, którego ognisko chorobotwórczo znajduje się stanowczo poza granicami miast i miasteczek.

Chrześcijanin z wyznania, ale barbarzyńca w duszy, wyprawia dziś drobny producent rolny w stosunku do ludności miast istną orgję chciwości i wyzysku, nakładając na tego rodzaju artykuły pierwszej potrzeby, jak: masło, mleko, ser, jaja, mięso, drób i t. p. ceny wprost horendalne i niczem nieusprawiedliwione i wygładzając przez to nędzę miejską wprost bez sumienia i litości.

Zdawało się, że po wyjściu okupantów, ogałacających kraj z ziemiopłodów i artykułów pierwszej potrzeby zmienią się te stosunki zasadniczo na lepsze, że ceny produktów, niezbędnych do życia, ulegną znamiennym zniżkom. Ale stać się tak nie mogło, gdyż ideologja partyjna smutnej pamięci skrajnie lewicowego gabinetu Moraczewskiego, licytując się z prawicą o nieuświadomioną narodowo i niepatrjotyczną duszę włościańską, pozwalała drobnemu producentowi rolnemu literalnie na wszystko.

I tu właśnie tkwi źródło zła, a nie gdzieindziej.

Myli się szanowny autor „Pro domo sua", twierdząc, że jakaś „ad hoc" stworzona instytucja społeczna, nie poparta powagą fachowego, bezpartyjnego, a nadewszystko wobec chłopa silnego rządu, byłaby w możności zaradzenia złemu.

Myli się szanowny autor również, odwołując się do ingerencji tak zwanych sejmików powiatowych, w lwiej części swych członków złożonych z przedsta-

wicieli drobnych producentów rolnych, którzy wprawdzie potrafili zabezpieczyć sobie po cenach normalnych dopływ tego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby, jak: sól, nafta i cukier, ale którzy natomiast uważają za właściwe i uczciwe sprzedawać jako producenci kartofle po kor. 1 za funt, masło po kor. 60 za kwartę, a jaja w lecie po kor. 1.20 za sztukę.

J. Ostroróg.

*

Słuszności ustanowienia cen maksymalnych wcale argumentami rzeczowej wagi p. J. O. nie obala. Mamy natomiast na tym miejscu przyjemność skonstantowania, że ceny takie są już ustalone i przez p. Komisarza rządowego ogłoszone i nabierają mocy okowiązującej. Wyrażamy nadzieję, że *wszyscy* będą cen tych przestrzegać, że dopomogą tym do zwalczenia lichwy żywnościowej właśnie w myśl zasady „pro domo mua et tua", t. j. w interesie osobistym i ogólnym, zastrzegając, że tylko sumienne i jak najsurowsze przestrzeganie ustalonych cen może wpłynąć skutecznie na bezgraniczną w swych zapędach drożyznę. (Przyp. Red.)

Brak żywności. Niechęć do pracy.

Szef amerykańskiej misji żywnościowej p. Herbert Hoover, który w tych dniach przybył do Warszawy, złożył przed wyjazdem z Francji nader ciekawy referat Najwyższej Radzie ekonomicznej, w którym wykazuje jak wielką klęskę spowodowała dla Eurory ostatnia wojna.

Hoover wyliczył, że Europa liczy obecnie o 100 miljonów mieszkańców więcej niż może wyżywić nie uciekając się do importu.

Kryzys ekonomiczny, jaki przeżywa obecnie Europa, wypływa, według Hoovera z „demoralizacji produkcji". Mimo wielkiej potrzeby rąk roboczych, 15 miljonów rodzin europejskich pobiera odszkodowania strajkowe.

Hoover sądzi, iż produkcja winna powrócić do swej wysokości przedwojennej. W tym celu winien być przywrócony podniecający czynnik indywidualizmu w produkcji.

Sprawozdawcy gazety „Matin" oświadczył p. Hoover, że zamierza mówić z robotnikami Czech, Polski i Bałkanu w tym duchu, w jakim mówił z robotnikami zachodu. Chce ich zniewolić, ażeby dokonali wszystkich wysiłków celem podwyższenia produkcji, a to aby zażegnać kryzys przewrotowy. Odwiedzi on także i cieszyńskie zagłębie węglowe.

Pomoc dla rolnictwa na kresach.

Prezydjum C. T. R. zwraca się do ogółu rolników polskich w Kongresówce z wezwaniem następującem:

Rolnicy naszych kresów wschodnich przez pięć lat niszczeni wojną obecnie, powracając do domu, zastają nietylko pola nieobsiane, ale również zupełny brak niezbędnych do ich uprawy inwentarzy żywych i martwych, bez których jest niemożliwe uruchomienie warsztatów rolnych. Praktyczne ziemiaństwo wielkopolskie znalazło sposób przyjścia z pomocą tym, którzy tak gościnnie w pierwszym roku wojny przyjmowali pod swoje dachy naszego rolnika z jego dobytkiem, zmuszonego okolicznościami wojny do opuszczenia swego zagonu.

W wielu naszych majątkach znajdują się całe składy nieużywanych już narzędzi rolniczych; wielkopolskie organizacje rolnicze podjęły inicjatywę, ażeby składy te, w których są nagromadzone przeróżne narzędzia rolnicze, przenieść na nasz wschód, gdzie takowe, mogą znaleźć zastosowanie przy pracy i przyniosą wielki pożytek nietylko rolnikowi, ale i całemu krajowi.

Biorąc przykład z Poznańskiego. Centralne Towarzystwo Rolnicze zwraca się z prośbą do swych towarzystw okręgowych, kółek rolniczych i całego ziemiaństwa, ażeby wszelkie zbędne, mogące jeszcze być zastosowane do pracy narzędzia rolnicze, złożyli w najbliższych syndykatach rolniczych, skąd takowe skierowane zostaną do istniejącego w Warszawie Komitetu Obrony Kresów Wschodnich, który już z wdzięcznością zajmie się dalszym ich losem.

Mamy nadzieję, że ziemiaństwo nasze wierne hasłu: „Kto szybko daje, dwa razy daje", niezwłocznie odpowie na nasz apel.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Wniebowzięcie NMP. *Jutro:* Rocha, Joachima, Ojca NMP.
Wschód słońca o godzinie 4.47. Zachód o godzinie 7.20

Radom, 14 sierpnia.

= Ceny maksymalne. Komisarz Rządowy na pow. Radomski, wydał odezwę, w której wzywa ludność do przestrzegania ustanowionych sprawiedliwych cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby. Z braku miejsca w num. dzisiejszym, odezwę oraz ceny obowiązujące podamy w num. następnym.

= Odczyt. W Sobotę t. j. w dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Nar. Klubu Rob. (Lubelska 36) p. Wacław Zaleski wygłosi odczyt na temat: „Czem jest Spisz, Orawa i Słowaczyzna dla Polski". Wejście dla wszystkich bezpłatne.

= Z koop. „Rozdział". Tymczasowa komisja nowo otworzonej kooperatywy: „Rozdział" przypomina, że ogólne zebranie pracowników państwowych poszczególnych dekasterji Urzędów pow. Radomskiego odbędzie się dn. 16 sierpnia r. b. w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Sejmiku — Lubelska 46.

= „Miraż" daje w dalszym ciągu przedstawienia. Pani Mieczyńska śpiewa pięknie romanse cygańskie. P. Bolesławski śmieje się przez łzy. Doskonale wykonane tańce przez pp. Kilińskich i p. Jałmużyńskiego ogólnie się podobają. Pani Papacka śpiewa z humorem swoje piosenki. Oryginalność programu stanowi gra na cymbałach p. J. Zilbera, nowoczesnego Jankiela.

= Zapytanie pod adresem Radomskiej Dyrekcji Kolejowej. W wagonach bezpośrednich Tarnobrzeg — Warszawa zdarzają się codzienne wypadki, że pasażerowie z biletami klasy drugiej siadają do pierwszej. Niektórzy konduktorzy w podobnych wypadkach polecają dopłacić różnicę ceny, a nawet czasem nakładają karę. Inni zaś łaskawi (szczególniej dla żydów) żadnych trudności nie robią. Należałoby wyjaśnić, która z powyższych metod postępowania zgadza się z intencjami Dyrekcji. Wątpliwem nam się wydaje, aby kwestja ta pozostawiona była do rozstrzygnięcia fantazji konduktorskiej.

= Targ dzisiejszy odbywał się pod znakiem wielkiego niezadowolenia ze strony sprzedających, a to z powodu rozplakatowanego wczoraj obwieszczenia o cenach maksymalnych.

Kupujący prawie bez wyjątku nie chcieli płacić więcej niż ceny podane w taryfie, tymczasem sprzedawcy tylko w wyjątkowych wypadkach godzili się na sprzedaż produktów „ze stratą" (!)

Policja iterweniowała na targu niejednokrotnie, niektóre zaś zajścia znalazły epilog w policji w magistracie.

= Opłata za broń. W myśl wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 4 sierpnia r. b. istniejącego na rzecz skarbu opłacie podlegają nie tylko pozwolenia na broń i karty łowieckie wydane po 15 lutego r. b., jak to było obwieszczone w ogłoszeniu z dnia 12 czerwca r. b., lecz wszystkie pozwolenia na broń udzielone bez pobrania opłat, a więc i te pozwolenia, które wydane są przed 15 lutego r. b.

Posiadacze kart na broń i kart łowieckich, nie opłaconych na rzecz skarbu, winni zgłosić się z tymi kartami do Urzędu Powiatowego (pokój № 2, gmach b. guberuji) w celu dokonania należnej opłaty najpóźniej do 1 października r b. Karty na broń i łowieckie nie opłacone w wyznaczonym terminie będą uznane za nieważne i broń ulegnie konfiskacie.

Z kroniki sądowej.

W dniu 13 b. m. Radomski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę właścicielki składu skór Ity Szotlandowej oskarżonej z § 1-go dekretu z dn. 5 grudnia 1918 r. o gromadzenie i ukrywanie skór, celem nadmiernej zwyżki ceny tego artykułu.

Sąd skazał Szotlandową na rok więzienia, 10.000 koron kary oraz konfiskatę znalezionego zapasu skór, ocenionego przez ekspertów na 104.000 kor.

Do czasu uprawomocnienia wyroku oskarżoną pozostawiono na wolności za kaucją 12.000 kor.

Wielki pożar.

Dnia 8-go sierpnia b. r. o godzinie 10 rano wieś Wistka, gminy Skrzyńsko, powiatu Opoczyńskiego, nawiedził złowrogi żywioł pożaru. Przy znacznym zachodnio-północnym wietrze ogień niszczyciel z szaloną szybkością postępował naprzód, pozostawiając w ogromnych płomieniach cały dobytek tamtejszych mieszkańców, którzy z powodu jasnej pogody prawie wszyscy zajęci byli w polu sprzętem zboża. Wielkie języki płomieni i kłęby dymu zaalarmowały na polu właścicieli budynków oraz z okolicznych wsi sąsiadów, którzy, jako tako sikawkę zreperowali i czynność ratunkową przeniesiono na otoczone półkręgiem i bardzo zagrożone przez ogień należące do Franciszka Mosiołka zabudowania, które zdołano dobrze zabezpieczyć i które ocalały. Akcja ratunkowa nie osiągnęła należytego znaczenia i pomocy. Spłonęło prawie doszczętnie 32 domy mieszkalne, tyleż stodół i tyleż obór. W ludziach ofiary: dziecko paroletnie spalone i kobieta bardzo poparzona dogorywa, w niektórych domach wszyściutko do cna spaliło się; zebrane żyto spalone; przypuszczalne straty wynoszą pół miljona rubli.

Mieszkańcowi Surmaczowi ze schowanych pod podłogą mniej więcej 30 tysięcy rubli pozostały tylko spalone strzępy.

Sołtys

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski"